

GŁOS SENIORA

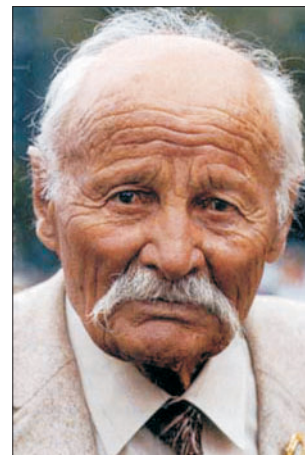
scem 56. Kongresu Internationale Kommission für Alpines Rettungswesen (IKAR). Program był wypełniony wykładami, prelekcjami, pokazami w terenie – na „urzędowanie” zostało zaledwie 2 godziny. „TOPR zorganizował dobry Kongres – stwierdza IKAR – jego wyniki są znakomite.” — Kolejne spotkania czekają nas w listopadzie. Od 17 do 22 Explorers Festiwal w Łodzi – pod względem programu, gości, widowni, atmosfery – impreza rangi wyjątkowej. — W dniach 27 i 28 listopada Walny Zjazd PZA, tym razem w Skalkach Podlesickich, w hotelu „Zajazd Jurajski”. Oce- na kadencji, wybory prezesa i zarządu, a przy okazji także spotkanie kilku tuzinów przyjaciół.

GÓRSKIE ROZMAITOŚCI

- Na najwyższym szczycie Alp Kamnicko-Sawirskich, Grintovcu (2558 m), odbywają się co roku „wyciągi w pionie” (9,6 km, 1957 m deniwelacji). W tym roku rekord wyniósł 1 h 18 min, zaś dla osób w wieku 50+ – 1 h 38 min. Dobrze spisali się seniorzy: 73-letni Jaka Reš zaimponował wszystkim czasem 2 h 21 minut. ● 2 i 3 października w Szanghaju odbyły się zawody Wspinaczkowego Pucharu Świata. W kategorii „trudność” zwyciężyli Angela Eiter z Austrii i Tomáš Mrázek z Czech. W całorocznym rankingu „trudności” prowadzą Muriel Sarkany i (z dużą przewagą) Tomáš Mrázek. Czesi mają wspaniałe rejony skałkowe i uzdolnionych wspinaczy. Tak np. Czechem jest elektryzujący cały świat wspinaczkowy 11-latek Adam Ondra (redpoint 5.14a). ● Po przeszło 20 latach, Placziwa Skala (2142 m) znów będzie dostępna dla turystów. Ministerstwo Środowiska wydało jesienią zgodę na rekonstrukcję szlaku, którą w przyszłym roku zrealizuje wieś Žďiar. Słynną panoramę ze szczytu w r. 1904 – równo sto lat temu – namalował Edward Th. Compton. ● Czynny wulkan Mount St. Helens (8363 st.) w Górach Kaskadowych (Waszyngton) jest popularnym celem turystycznym latem i zimą. Ponieważ ostatnio wzmogła się jego aktywność, spodziewany jest większy wybuch, w związku z czym wstrzymano ruch turystyczny i pozamykano szlaki i drogi. Erupcja w r. 1980 spowodowała śmierć 57 osób. Cały obszar jest chroniony jako Mount St. Helens National Volcanic Monument. (*Andrzej Mandula*) ● Jednym z czołowych sukcesów himalajskich roku 2004 jest rosyjska droga od północy na Everest, wyprawie nie udało się jednak poprowadzić direttissimi. W r. 2005 wejście zamierza powtórzyć „komanda” osetyjska i „spartaczona” linię wyprostować. O wyprostowaniu drogi angielskiej na SW ścianie Everestu myślą autorzy nowej drogi na Nuptse, Damian i Willie Benegasowie. ● XXIII z kolei spotkanie słoweńskich „alpinistów veteranów” odbyło się 8 i 9 października 2004 w schronisku „Gozd”. Lekarz France Malešič wygłosił ciekawy referat o problemach zdrowotnych ludzi „w pewnym wieku”, pragnących nadal chodzić po górach. Senioremu spotkaniu był 91-letni Vlasto Kopač. Uczestników smutno nastrajała wcześniej na kilka dni górska śmierć kolegi-seniora, Tineta Miheliča, autora przewodników, wybitnego fotografa i – muzyka. ● Obie włoskie ekipy, które latem dokonały jubileuszowych wejść na K2, jesienią bawiły w Rzymie. 26 października alpinistów przyjął prezydent Carlo A. Ciampi, obecni byli też parlamentarzyści z grupy „Amici della Montagna”. Następnego dnia alpinści złożyli wizytę w Watykanie i długo gawędzili z Janem Pawłem II, który w marcu pobłogosławił ich na drogę. „To wielkie przeżycie dla tych chłopców” – mówi towarzyszący grupie Sciattoli weteran K2, Lino Lacedelli.

LUDZIE GÓR

- Nr 1 alpinizmu pakistańskiego, Nazir Sabir, zdobywca K2 nową drogą w r. 1981, został wybrany prezesem Pakistańskiego Klubu Alpejskiego, organizacji o dużych wpływach w Pakistanie. Nazir ma wielu przyjaciół w Polsce, gościł w naszym kraju, a latem 2004 atakował Diran we dwójkę z Alkiem Lwowem. ● 11 października 2004 w Instytucie Kultury Polskiej w Sofii z bułgarskimi alpinistami spotkał się Darek Załuski, laureat dwu nagród na festiwalu filmowym w Sliwen w r.2003. Tematem prelekcji były próby zimowe na Shishapangmie i na K2. Na tegorocznym festiwalu nagrodę otrzymał film Darka „Ciao, Martina!”. ● Staraniem łódzkiego AKG, 29 października na Symbolicznym Cmentarzu pod Osterwą odsłonięto tablicę upamiętniającą Juliusza Rudzińskiego (1950–2003), który zginął podczas zjazdu w skałkach, w masywie Zborowa. Tablicę zaprojektował Sylwek Koperkiewicz. (*Wojciech Świącicki*) ● 25 października zmarł w wieku 93 lat Jerzy Ustupski, mgr wf, zasłużony taternik, narciarz, wioślarz (olimpijczyk 1936), ratownik i długoletni działacz sportowy i turystyczny. Jako wspinacz był partnerem Czecha („Czech-Ustupski” na Żabim Mnichu), Korosadowicza, Stanisławskiego. Był potomkiem starego góralskiego rodu i należał do najpopularniejszych postaci zakopiańskich lat powojennych. ● 19 października minęło 50 lat od zdobycia Cho Oyu (8201 m). Stanęli na nim Herbert Tichy, Sepp Jöchler i Pasang Dawa Lama (GG 10/04). Uroczystości jubileuszowe odbyły się m.in. w Nepalu i w Austrii. W święcie wiedeńskim (29 października, Tichy był wiedeńczykiem) wystąpili z prelekcjami żyjący jeszcze bohaterowie tamtych dni: trzeci członek grupy Tichego, prof. Helmut Hochberger i Denis Bertholet z konkurencyjnej wyprawy szwajcarskiej.



Ulrich Inderbinden (1900–2004) w ostatnich latach życia

PO SEZONIE

Jesień w Himalajach była dość szczególna. Everest obległa tylko jedna wyprawa (Holendrzy), i to bez sukcesu. Najsilniej obstawiony był Cho Oyu: 32 wyprawy, w większości udane, ludno było pod Shishapangmą, gdzie wyprawa katalońska poprowadziła nową drogę od północy a dwa zespoły, jeden z Czech, w ładnym stylu powtórzyły drogę brytyjską na ścianie południowej. 10 października na Kangchendzongę weszła wyprawa indyjska (6+4), w tym samym dniu na Annapurnie zginęło w lawinie 2 Japończyków. Na Cho Oyu znakomicie spisała się polska wyprawa PKA: cała piątka uczestników weszła na szczyt. W rejonie Khumbu tłok panował pod Ama Dablam i Pumori. Adventure Consultants z Ama Dablam: „Ruch na drodze wielki, w górę i w dół. Lecą kamienie, ludzie podmrażani, poręczówki w podejrzanym stanie.” Spośród jesiennych wejść na niższe himalajskie szczyty, śmiałością i stylem wyróżnia się sukces Iana Parnella (UK) i Johna Varco (USA) na liczącej 2000 m kruchej ścianie Saf Minala (6911 m) w Garhwalu. W ich ślady poszli Nick Bullock i Nick Carter, którzy w dniach 23–25 października przeszli 1600-metrową NW ścianę Tengkan Poche (6500 m) w rejonie Khumbu. Górne 300 m o nachyleniu do 85° zajęto im całe 12 godzin. Niestety, do szczytu zabrakło im 1 km trudnej grani i 300 m w pionie. Zamykają sezon dwie małe lecz ambitne ekspedycje słoweńskie: jedna udana, druga – nie. Rok Blagus, Samo Krmelj i Uroš Samec weszli na szczyt Nangpai Gosum (7351 m) po przejściu jego dziewiczej ściany południowej i SW grani (22–24 października). Niepowodzenie spotkało Tomaža Humara na Jannu, gdzie ten słoweński solista próbował przejść 2-kilometrową wschodnią ścianę wschodniego szczytu (7468 m). Wszedł w nią 25 października, 29 był na 6800 m, zawrócił spod zbyt niebezpiecznej bariery seraków pod granią. Szkoda, bo zapowiadała się szlagier sezonu...

W innych górach świata ruch latem i jesienią wzrasta z roku na rok. Roi się od ludzi na Alasce, w Andach (mimo, że to tamtejsza zima), w Tien-szanie i Pamirze, w górach Afryki, nie mówiąc o Alpach czy Kaukazie. Na Grenlandii pewien amator samotności wypatrzył odludny fiord i płynął doń 3 dni łodzią. Jakież było jego zdumienie, gdy w spodziewanej samotni zastał 8 wypraw z 30 uczestnikami. Z gór Wspólnoty Niepodległych Państw zestawienie ciekawych wejść zrobił W. Szatajew – jest ich około setki. Były tam też polskie wejścia, np. w Tien-szanie grupy z Gliwic na szczyt bez nazwy o wysokości 4901 m. Tak jak przewidywaliśmy, powoli spływają meldunki ze skalnych partii Karakorum. Koncentracja ludzi i tu była wielka (w rejonie Trango 8 wypraw), oprócz większych grup aktywne były dwójki i trójki, które poczyniły sobie niemal jak w skałkach. Tak np. w Karakorum pojechało 4 Słoweńców z zamiarem przejścia SW filara Trango Tower, sprzątnęli im go jednak sprzed nosa Amerykanie (GG 5 X 04). Słoweńcy zrobili więc z marszu (pierwsze w tym stylu) przejście Eternal Flame na obelisku Trango, jako pierwsi weszli na dziewiczy Mnich Trango a nadto poprowadzili 3 nowe skalne drogi 300–450 m wysokości, nie licząc kilku powtórek (GG 5 X 04). Nowych dróg z tej okolicy jest tego roku kilkadziesiąt. Urodzaj ten na-

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, journal bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200410.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

pawa troską Jurka Walę, jako autora map Karakorum: meldunki są mało treściwe, nazewnictwo płynne, wysokości mierzone z pomocą GPS – bez wódki nikt się w tym wszystkim nie potapie.

Przed nami sezon zimowy: na jego powitanie szykuje się Simone Moro, który chciałby ponowić próbę na ścianie Shishapangmy, o ile możliwości z polskimi partnerami. Na razie prowadzi – co nas powinno cieszyć – głośną kampanię reklamową na rzecz wciąż niedocenianej himalajskiej zimy. Bracia Göschl z Austrii, którzy zapowiadali zimowy atak na Nanga Parbat – zmienili plany: pojadą wiosną do Tybetu. (jn)

ULRICH INDERBINDEN

W GS 7/04 Adam Berestyński podał wiadomość o śmierci w Zermatt Ulricha Inderbindena. Rozszerzmy nieco zawarte w notatce wiadomości o tym niezwykłym człowieku: 104 lata życia czynnego aż po sam schyłek – to jest to, czego my seniorzy chcielibyśmy sobie życzyć. Ulrich urodził się 3 grudnia 1900 r. i nigdy nie narzekał na zdrowie, w szpitalu był tylko raz w życiu, kiedy pozorował atak wyrostka robaczkowego, by uniknąć powołania do wojska. Ulrich Inderbinden z Zermatt i Z'Mutt, często wzmiankowany w „Głosie Seniora”, był chyba najślynniejszym przewodnikiem alpejskim, i to nie ze względu na swoje wyczy, lecz na wiek, do jakiego prowadził wycieczki. Jako chłopiec pracował na gazdówce ojca, pasał krowy i owce. Skalne szczyty pociągnęły go, gdy miał lat 20. Na Matterhorn po raz pierwszy wszedł w r. 1921 z jedną ze swych sióstr (miał 8 rodzeństwa), ostatni raz był na tym szczycie 70 lat później, w 1990 roku. W 1925 ukończył szkołę przewodników górskich, a w 1927 kurs przewodników narciarskich. Ale przed wojną nie było popytu na takie usługi. Prawdziwy boom zaczął się około r. 1960, a Ulrich im więcej liczył lat, tym bardziej był rozchwytywany. Miał kilkoro stałych klientów, m.in. pewną bogatą Japonkę. Licząc 70 lat mówił, że był na Matterhornie 371 razy. W wieku 85 lat prowadził jeszcze grupy na Mont Blanc, jako 87-latek – na Dufourspitze. Swe 90. urodziny święcił na czubku Matterhornu, a 97. – na Breithornie. „Szkoda, że zawczasu nie odkładałem pieniędzy – żartował wówczas – mógłbym teraz pofiglować z Everestem.” Od 95 roku życia chodził już tylko dla własnej przyjemności. „Nie ma rady, zaczynam się starzeć”, mówił z pretensją do losu. W r. 1998 ukazała się jego biografia, zatytułowana „Ulrich Inderbinden – As Old as the Century” (autorki Heidi Lanz i Liliane de Meester). Wydawał się wieczny i na niego jednak przyszła kryśka – zmarł 14 lipca 2004. Szkoda, bo dobrze było mieć przed oczyma taką perspektywę.

Józef Nyka

RUDOLFSHÜTTE I PTT

Narzekamy na finansową mizериę w PZA, jednak problemy gospodarcze nie omijają też bogatszych organizacji. I tak Österreichischer Alpenverein zmuszony był w tych dniach sprzedać – z braku chętnych za psie pieniądze (250 000 euro) – swój flagowy obiekt, mianowicie centrum szkoleniowe i schronisko Rudolphshütte nad Jeziorem Białym w Kelsner Tauern. Wielki ten budynek (200 łóżek plus 50 w salach zbiorowych) kupił hotelarz z Zell am See, który chce go zamienić w ekskluzywny hotel i pensjonat górski. Rudolphshütte stoi na wysokości 2315 m (czubek naszej Świnicy) a powstała 130 lat temu, w r. 1874. Długo służyła alpinistom, przechodząc remonty i rozbudowy. Całkowicie zmodernizowana, od r. 1979 pełniła rolę Międzynarodowego Alpincentrum, wyposażonego w ściankę 300 m², siłownię, gabinety lekarskie, sale wykładowe. Ma jednak też w swej historii ciemną kartę. W czasie wojny mieścił się tu obóz koncentracyjny, filia osławionego Dachau. Setki więźniów, także Polaków, pracowały w nieludzkich warunkach przy budowie zapory wodnej, a potem umocnień obronnych w górach. Wielu pozostało tu na zawsze. Österreichischer Alpenverein sprzedał swe największe schronisko z wielkim żalem, widząc w tym akcie zapowiedź zmięczenia alpinizmu. Działacze boją, że urwała się pomoc ze strony państwa i gmin, a władze tylko piętrzą kosztowne żądania ekologiczne. Agencje turystyczne korzystają z dróg i schronisk Alpenvereinu, nie czując się do udziału w kosztach ich utrzymania.

Nazwa Rudolphshütte przechowuje pamięć syna cesarza Franciszka Józefa, arcyksięcia Rudolfa (1858–89), nawiasem mówiąc, oficjalnego protektora naszego Towarzystwa Tatrzańskie, wybranego przez Walne Zgromadzenie w dniu 22 listopada 1874 roku. Elekcja była jednogłośnie, co sala w patriotycznym Krakowie powitała trzykrotnym gromkim „es lebe hoch!” – „niech żyje!” Tak, to nie nasza generacja wymyśliła kokietowanie miłośnicwie panujących...

UMARŁ SAMOTNIE W GÓRACH

Helmut Simon to człowiek, który 18 września 1991 natknął się w Ötztaler Alpen na słynną muśnię sprzed 5300 lat, od miejsca znalezienia poufale nazwaną Ötzim. O tym niezwykłym odkryciu nasz GS poinformował jako jeden z pierwszych w Polsce. Znaleźnisko odmieniło życie Simona. Od urodzenia ateista, nagle poczuł na sobie światło z nieba. „Bóg zaprowadził mnie do Ötziego – powiedział – a Ötzi doprowadził mnie do Boga.” Wyrazem tej duchowej przemiany było przyjęcie chrztu i zbliżenie się do kościoła. Ale historia na tym się nie kończy. Krzepki mimo 67 lat życia, w październiku Simon wybrał się samotnie na łatwy szczyt Gamskogel (2467 m) – niestety z wycieczki nie powrócił. Czekać na schronisku żona podniosła alarm. Trzydniowe poszukiwania przez helikopter i setkę ratowników nie dały rezultatu, zwłaszcza, że góry przykryły półmetrowe śniegi. Poszukiwania przerwano – przetrwanie kilku dni w temperaturze -5 do -10° raczej nie wchodziło w rachubę. „Dał nowe życie Ötziemu – mówili ludzie – i sam umarł jak Ötzi, bez świadków wysoko w górze.” A może to kolejny przykład – jak ten z krypt wawelskich – śmierci człowieka, który naruszył wieczny spokój innego? Mumia Ötziego znajduje się obecnie w muzeum tyrolskim w Bolzano, gdzie w ciągu roku ogląda ją 300 000 osób.

WSPINANIE I EL GRECO

Szerokim echem odbiła się wiadomość o wystawieniu w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach (od 15 X 2004) obrazu El Greca „Ekstaza Św. Franciszka”. Cenne to dzieło – chluba zbiorów polskich – zostało rozpoznane 40 lat temu na plebanii w Kosowie Lackim przez historyczki sztuki – Izbabelę Galicką i Hannę Sygietyńską. Przypomnijmy, że Iza (Mikulska-)Galicka była od r. 1949 aktywną taterniczką i członkinią KW (zwyczajną od 1951). Do jej instruktorów i partnerów wspinaczkowych należeli Jan Staszek, Stanisław Groński, Zbigniew Krysa, Tadeusz Strumiłło (m.in. Stanisławski na wsch. Mnicha), Zbigniew Węgrzynowicz, Henryk Bednarek (grań Morskiego Oka po Cubrynę), Zbigniew Rubinowski i wielu innych. Iza nie traci łączności z górkami przyjaciółmi i bywa na zlotach seniorów nad Morskim Okiem.

OKRĄGLE URODZINY

Okragłe urodziny święcili ostatnio lub będą święcić znani alpinisci. 20 lipca 85 lat stuknęło zdobywcy Everestu Edmundowi Hillary'emu. Od 17 września 60-latkim jest Reinhold Messner, poza wszystkim autor ok. 35 książek. 2 października 75 lat skończył Cesare Maestri, a 25 października Anderl Mannheim, uczestnik 1. zimowego przejścia Eigernordwand i 1. przejścia flanki Damiar Nanga Parbat. 27 listopada 80 lat skończy płodny tatrzański autor, Ivan Bohuš starszy. Jeśli chodzi o alpinistów polskich, 30 marca 80-latkim stał się ratownik TOPR Józef Uznański a 17 marca 90 lat skończył mieszkający w Londynie Jerzy Pierzchała, należący do nestorów w naszym światku. Święto drugiej nestorki, Stefani Grodzieńskiej (też 90), odnotowaliśmy w poprzednim numerze. W kwietniu 85 lat skończył Toni Janik, a po 75 świeczek postawili na swoich tortach Stanisław Biel (22 IV) i Maciej Kuczyński (15 IV). Z młodszych seniorów, od 12 sierpnia 65 lat ma już Władysław Cywiński, od którego tylko trochę młodszy są Jan Surdel „Kiszkat” (19 IX) i Krzysztof Zdzitowiecki „Pomurnik” (13 XI). Maciej Baranowski 14 listopada będzie obchodził 70. urodziny. Naszym paniom metryk taktownie nie wypominamy. Wszystkim Jubilatom i Jubilatkom – także tym przeoczonym – ulrichowego wieku!

SPOTKANIA, ZJAZDY

11 września w Lublanie odbył się walny zjazd delegatów Club Arc Alpin, zrzeszającego kraje łuku alpejskiego. Nowym prezesem organizacji został długoletni szef Deutscher Alpenverein, Josef Klenner, który był też typowany na prezesa UIAA. — Od 13 do 17 października w Popradzie trwał XII Międzynarodowy Festiwal Filmów Górskich (MFHF). Część projekcji przeniesiono do Kieżmarku. Honorowym gościem był Erhard Loretan. — Tegoroczne Walne Zgromadzenie UIAA odbyło się w dniach 13–16 października w Delhi – gospodarzem była IMF. Na miejsce Lana McNaught-Davisa, nowym prezesem (oby lepszym!) został wybrany kolejny Anglik, Alan Blackshow (71), wybitny wspinacz (Kaukaz 1958) i ex-redaktor Alpine Journal, także autor „biblii” lat 60. – książki „Mountaineering”. Z 7 członków nowej Rady trzech (w tym sekretarz generalny) pochodzi z krajów, które w ogóle gór nie mają. — Zakopane było w dniach 13–17 października miej-